

ANNA BARANOWA

KRAKÓW W OCZACH WIELKIEJ EMIGRACJI *

Nieszczęsny grodzie, grało w twych murach niegdyś wielkie życie. Pod swobodą praw Rzplitej Polskiej mieszkańcy twoi wzrosli w zamożność europejską. Ich okręty uwijały się po oceanach, ich głos ceniony był w radzie Hanzy. Najprzedniejszy polski grodzie, w twoich murach zdarzały się fakta, które na losy cywilizacji wpłynęły. W twojej katedrze odbył się ślub dwóch narodów; z łona twojego światło Akademii rozjaśniało północ. Tyś witał Tarnowskiego, kiedy Polskę od Wołoszy, Sobieskiego, kiedy Europę od Turków ocalił. Na rynku twoim, przed tronem królów polskim przykłękiwali wasale Rzplitej. Tyś trzem bohaterom usypał od wieków potężniejsze mogiły i tym wieńcem czci przeszłości zamknąłeś się, jako relikwiarz narodowości naszej.

Dzisiaj na głośnie niegdyś miasto osiadła cisza. O wieże twych świątyń ocierają się w przebiegu swym wieki, patrząc z nich, niegdy na wielkość, dziś na ruinę twoją. Jako serce narodu związany jesteś z jego życiem; kwitnąłeś wtedy, kiedy on kwitnął, upadłeś, kiedy on upadł. Jak dawniej w tobie jego potęga, tak dzisiaj nędza jego odbija się na tobie¹.

Ta gorzka apostrofa, którą Walerian Kalinka zamyka wydaną w Paryżu w roku 1853 głośną swoją książkę *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* — streszcza w sobie wszystkie niemal ważniejsze wątki znaczeniowe, które wiązały się z Krakowem w epoce porozbiorowej. Kraków — miasto symboliczne, „relikwiarz narodowości naszej”, „miasto grobów”, pamiątek przeszłości, świadek utraconej świetności narodu — taka właśnie aura skojarzeniowa otacza ów „gród Bolesławów, Zygmunów, Stefanów”, tworząc specyficzny, zakorzeniony w świadomości wielu pokoleń Polaków *topos*².

Symbolika ta — kształtująca się od początku dziejów porozbiorowych (zasadnicza w tym kontekście rola przypadła Janowi Pawłowi Woroniczowi jako autorowi *Hymnu do Boga*, 1805, i *Sybilli*, ok. 1800, oraz Franciszkowi Wężykowi, autorowi poematu opisowego *Okolice Krakowa*, 1809–1813)³ i kultywowana przez Polaków na całym obszarze „ziem zabranych” — szczególnie silnie i dramatycznie poruszała umysły polskich emigrantów. Jak to podkreśli już współcześnie Gustaw Herling-Grudziński w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego na nowej emigracji* (1946) — Kraków oddziaływał na kolejne pokolenia

* Materiały do niniejszego artykułu zostały zebrane w ramach prac w zespole badawczym „Życie artystyczne Krakowa i Lwowa w XIX wieku”, kierowanym przez dr. Jacka Purchlę przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Zakres prowadzonej przez zespół kwerendy obejmował prasę polską lat 1849–1863. Wstępna wersja artykułu została wygłoszona podczas sesji „Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX” (4–6 VI 1987), zorganizowanej przez krakowski oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Za cenne uwagi przy ostatecznym redagowaniu tekstu dziękuję prof. dr. Mieczysławowi Porębskiemu i doc. dr. hab. Jerzemu Zdradzie. Pragnę również podziękować mgr Justynie Ambro-

ży-Sepioli za pomoc w doborze ilustracji.

¹ [Walerian Kalinka], *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Paryż 1853, s. 401.

² Por. S. Estreicher, *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX wieku. Odczyt wypowiedziany w „Klubie Społecznym” w dniu 21 października 1931 roku*, Kraków 1931, s. 25; J. Zdrada, *Rola jednego miasta*, „Magazyn Kulturalny”, 1, Kraków 1972, s. 19–21; E. Miodońska-Brookes, *Wawel-„Akropolis”*. *Studium o dramacie Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 1980, s. 16–25 (rozdz. I, 2: *Tradycja symboliki Wawelu w polskim piśmiennictwie*).

³ Zob. Miodońska-Brookes, *op. cit.*, s. 16.

emigrantów „czarem wawelskim”, powodował „mediumiczne zapatrzenie w dawną przeszłość, w groby królewskie, w wypłowiałe pamiątki narodowe”⁴.

„Hydra pamiątek” tkwiąca w każdej emigranckiej duszy szczególnie dobrze karmiła się patriotyczno-nostalgiczną symboliką stolicy dawnej Rzeczypospolitej. Kraków w świadomości polskich wychodźców urastał do roli duchowego centrum jednoczącego naród pozbawiony własnej państwowości. Jako Wolne Miasto, „ostatnia pięćdziesiątka polskiej niepodległości”⁵, „ostatnie schronienie narodu”⁶ był Kraków nie tylko — jak powie Wyka — „wzruszającym reliktem utraconej świetności państwowej”⁷, ale także źródłem pokrzepienia i nadziei. Ów tragiczny „legion tułaczy”, który udał się na emigrację, aby ocalić „wartości, święte wspomnienia”⁸ i na obczyźnie pracować nad odbudową „Polski wolnej, całej, niepodległej” — zwracał się ku Krakowowi jako ku mitycznej i świętej przodkowie, która zastępowała brak rzeczywistego centrum narodowego życia.

Tak było w przypadku Mickiewicza i Słowackiego, którzy nigdy w Krakowie nie byli, tak w przypadku Norwida, który — wedle Wyki — „poznał Kraków w 1842, a zapamiętał na całe życie”⁹. Także Krasiński — bardziej może krytyczny wobec przeszłości niż inni¹⁰ — poddawał się emanacyjnej sile tego miasta, nazywając Kraków w znanym liście do Henryka Reeve’a — „polską Weroną”¹¹.



1. Wzgórze wawelskie od zachodu, połowa XIX wieku, wg Lemerciera (fot. 1-4 ze zbiorów Bibl. Jag.)

Tu jednak nie na Emigracji Wieszców skupimy uwagę, lecz na okresie o pokolenie późniejszym. Optyka tych rozważań będzie zatem zawężona — i to w podwójnym aspekcie: tak ze

⁴ Cyt. za: W. Karpiński, *Broń ostatnia*, Zeszyty Literackie, 16, Paryż 1986, s. 68.

⁵ *Polska pod trzema obcymi rządami*, 2, „Wiadomości Polskie”, 48, 27 XI 1858, s. 209.

⁶ „Wiadomości Polskie”, 37, 13 X 1860, s. 161 (omówienie książki *Les deux annexions* — o aneksji Wolnego Miasta Krakowa i Sabaudii).

⁷ K. Wyka, *Norwid w Krakowie*, Kraków 1967, s. 8.

⁸ Por. A. Witkowska, *Troja po raz któryś...* [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 6-7 grudnia 1982 r.*, pod red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 123.

⁹ Wyka, *loc. cit.*

¹⁰ O bezprzykładnie surowym osądzie historii Polski i polskości przez Zygmunta Krasińskiego pisze w szkicu *Mezzo termino* M. Król, *Podróż romantyczna*, Paryż 1986, s. 19-23.

¹¹ Warto przytoczyć choć fragment tego pięknego listu, przeciwstawiając się tym samym opinii Wyki (*Norwid w Krakowie*, s. 8), jakoby Zygmunta Krasińskiego — choć „przez Kraków niejednokrotnie podróżował” — „ani w swoich listach, ani w dziełach artystycznych nie pozostawił o nim świadectwa godnego przypomnienia”. Oto najważniejszy fra-

gment listu (20 IV 1833): „Wszędzie tu znajdziesz ślady dawnej Polski: Kraków to polska Werona. Czy przypominasz sobie naszą wyprawę do grobowca Julii? A więc te same wrażenia odczuwam tutaj: przeszłość wyciąga ku mnie ramiona i łagodnie przygarnia do piersi, aby udzielić swojego starczego błogosławieństwa; każda wieża, każda wieżyczka, każda dzwonnica wyrażają dla mnie jakąś myśl. Kołyszę się marzeniami jak dziecko, które, na nic nie czekając, żyje z dnia na dzień w domu rodzicielskim, i zdaje mi się, że tak będzie zawsze [...] zanurzam się cały w owych czasach, których symbole wznoszą się tu wszędzie dokoła mnie, przybierając kształty gotyckich arabesk, fantastycznych arkad i naw katedralnych. Spójrz tylko na tych wszystkich rycerzy wychodzących ze swoich grobowców, na wszystkich wybranych przez Naród królów, co kroczą ku ołtarzowi i padają na kolana, by przyjąć pomazanie Pańskie. Popatrz na tych wszystkich moich przodków, co jak mgliste zjawy stają dokoła. Cała dawna Polska wstała na mój głos; oto ona! Ona jest tu, tu właśnie! Czy widzisz, jaka jest wielka, jaka wspaniała, jak lśni jej broń, jak głośno rozlegają się krzyki, jak melodyjnie brzmią pieśni tej, co jest jedynym puklerzem chroniącym Europę przed niewiernymi, co sama jedna toczy tę walkę gigantyczną od wrót Konstantynopola do murów

względu na zakres chronologiczny, jak i charakter wykorzystanych źródeł. O ile *terminum ad quem* wyznacza rok 1863, zamykający zgodnie z opinią wielu specjalistów kartę polistopadowego wychodźstwa¹², to *terminus a quo* został przesunięty: nie zatem rok 1831, ów rok „wyjścia” na obczyznę, lecz 1849 — otwierający epokę po Wiośnie Ludów. To zawężenie pola widzenia uzasadnione jest zakresem przeprowadzonej kwerendy. Podstawą tych rozważań będą informacje zawarte w prasie emigracyjnej wychodzącej między rokiem 1849 a 1863. Będą to takie tytuły jak: „Demokrata Polski”, najstarsze metryką pismo emigracyjne wydawane najpierw w Paryżu, a potem w Brukseli i Londynie; „Wiadomości Polskie” reprezentujące obóz arystokratyczno-liberalny księcia Adama Czartoryskiego i znakomicie redagowane przez Juliana Klaczkę i Waleriana Kalinkę, i wreszcie — umiarkowanie demokratyczny „Przegląd Rzeczy Polskich” Seweryna Elżanowskiego, wydawany podobnie jak i poprzednie pismo w Paryżu. Te trzy najważniejsze w owym czasie emigracyjne periodyki dają obraz poglądów w pełni reprezentatywnych dla drugiego pokolenia Wielkiej Emigracji i jako takie stanowią pierwszorzędne źródło. Pokolenie Norwida i Klaczki — zasilające emigracyjne szeregi po Wiośnie Ludów — w sposób naturalny podejmowało idee polistopadowego wychodźstwa i było tym samym jego pełnoprawnym kontynuatorem.

Ów piętnastoletni w przybliżeniu okres stanowi w porozbiorowych dziejach Krakowa etap wyraźnie wydzielony. Jest to okres najbardziej ponury, naznaczony stagnacją, odrętwieniem i zubożeniem. Po rabacji galicyjskiej i utracie statusu Wolnego Miasta, po klęsce Wiosny Ludów,

Kraków zostaje przesunięty niejako na margines historii, żyje w jej złowrogim cieniu.

Nędza u nas okropna — pisze z Krakowa w maju 1853 korespondent „Demokraty Polskiego” — [...] Nędza ta rozciąga się równie do naszego świata materialnego jako i moralnego. Brak pieniędzy, kredytu — chleba, soli — i brak wiary, nadziei i miłości¹³.

Austriak w zupełnym zubożeniu naszym widzi jedyną możliwość panowania nad nami i dlatego wydziera nam ostatni prawie grosz pod tysiącnymi pozorami i nie dopuszcza żadnej instytucji, żadnego stowarzyszenia, które by na polepszenie materialnego bytu Galicji wpłynąć mogły¹⁴ — pisano w „Przeglądzie Rzeczy Polskich”.

Inkorporacja Wolnego Miasta pociągnęła za sobą nie tylko utratę neutralności politycznej, wzmoczone represje i akcję wynaradawiania, ale także odcięcie Krakowa od rozgałęzionych kontaktów handlowych z Zachodem Europy, restrykcje celne i lawinową pauperyzację ludności¹⁵. Kraków wraz z całą Galicją stał się — wedle „Przeglądu Rzeczy Polskich” — „krainą swobodnego spełniania wszystkich śmiertelnych grzechów katolickiej Austrii”¹⁶.

Ta degradacja życia narodowego i materialnego powodowała całkowity zastój. „Zamieniono Galicję w Chiny Europejskie — pisano u Elżanowskiego — w nieruchomości zupełną, pod politycznym, moralnym i materialnym względem”¹⁷. Wprawdzie ów brak perspektyw, wzrost symptomów powolnego odrętwienia nie był li tylko specjalnością galicyjską — J.I. Kraszewski pisał w jednym ze swoich listów do „Gazety Warszawskiej” o „śnie klimakterycznym” jako chorobie wieku¹⁸ — jednakże pod zaborem austriackim, w Krakowie szczególnie, owo „zastygnięcie dziwne” było stanem chronicznym. „Od lat wielu wadą Krakowa była ospałość w świecie ducha, a nawet w zakresie każdego działania” — pisano

Wiednia? A dziś już ani śladu dawnej Polski...” (*Listy do Henryka Reeve*, 2, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, oprac. P. Hertz, Warszawa 1980, s. 116–117).

¹² Por. S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 439.

¹³ „Demokrata Polski”, 15 V 1853, s. 51.

¹⁴ *Rok 1858*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 20 I 1859, s. 2.

¹⁵ Por. J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846–1853*, Biblioteka Krakowska, 107: 1951, zwłaszcza ss. 61–69, 244–250, 256–262; tenże, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853–1866*, Biblioteka Krakowska, 112: 1958, zwłaszcza ss. 206–209, 356–366, 520–524; J. Bieniarzówna, *Od wiosny Ludów do powstania styczniowego* (zwłaszcza podrozdz. *Znowu pod austriackim*

panowaniem i Kraków w mielasce) [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918* 3, Kraków 1979, s. 177–180, 199–204; M. Tyrowicz, *Kraków od Wiosny Ludów do nocy styczniowej* [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, praca zbiorowa pod red. J. Bieniarzówny, Kraków 1968, s. 311–315; J. Purchla, *Autonomia galicyjska a rozwój Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Znak”, 350, Kraków 1984, s. 54–71.

¹⁶ *Rok 1859*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 28 I 1860, s. 31.

¹⁷ *Galicja w roku 1848*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 23 I 1860, s. 9.

¹⁸ *Listy J.I. Kraszewskiego do Redakcji „Gazety Warszawskiej”*, „Gazeta Warszawska”, 29, 31 I 1859, s. 1.

w „Wiadomościach Polskich”, piętnując „zamiłowanie do próżniactwa”, „bezwładność w myśli i w czynie”¹⁹. Potwierdzał to *Głos z Galicji* zamieszczony w „Demokracji Polskiej” z maja 1851 roku:

Nieczynność zrobiła nas wiotką rośliną, która sama utrzymać się nie może, bo nie mając w sobie rdzenia indywidualności, czepia się silniejszego krzewu. Zaprawdę, powiedziałbym, że indywidualnością naszą stał się wstręt do moralnej i do fizycznej pracy. [...] Powiedzieliśmy sobie: Austria nas wzięła za łeb, przepało wszystko. Od niej zależy nasze życie, mienie; od niej nawet skarby moralne naszej narodowości²⁰.

Ów duchowy i polityczny letarg połączony z utratą zmysłu „instynktownego a wytrwałego oporu”²¹, dobrowolne wynaradawianie się, uleganie dworsko-salonowym konwenansom i pokusom europejskiego przecieży, „apostolsko-katolickiego” Wiednia²² — wzmagają poczucie „uniwersalnej nędzy”, która tak dotkliwie paraliżowała świadomość mieszkańców podwawelskiego grodu. Kraków — „miasto grobów” przekształcał się w „miasto grobowe”²³. W sarkastycznych *Listach o Krakowie* Kalinka przyrównywał je do „cmentarza w Konstantynopolu”²⁴. „Galicja była prawdziwym smętarzem całego pokolenia — pisano w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” — co niedawno tak świetnymi karmiło się nadziejami”²⁵.

Tym jaskrawiej rysuje się w tych warunkach symboliczna funkcja Krakowa.

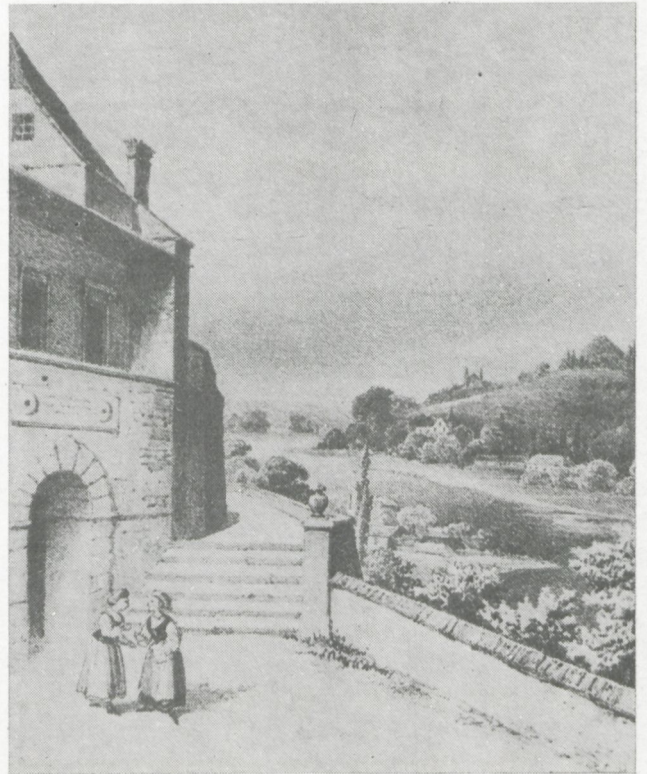
Kraków, poważny a serdeczny nasz Kraków, smutną z wierzchu ma postać — pisała krajowa korespondentka „Demokraty Polskiej”. — Z pierwszego wejrzenia serce się ściska, patrząc na te brudno-białe austriackie mundury, szpecące żalobną powagę pomnika naszej pięknej i czystej przeszłości. Ale pochodziwszy po kościołach i grobach, pomówiwszy z krakowskim chłopkiem, i z każdym co do nas należy duszą i myślą, zaraz lżej i weselej się robi i nadzieja wstępuje do serca. Ach! bracia moi! Ledwie się wyrwać zdołała z katedry zamkowej i z tych jej świętych grobów²⁶.

¹⁹ *Polska pod trzema obcymi rządami*, 2, loc. cit.

²⁰ *Głos z Galicji*, „Demokrata Polski”, 9, 9 III 1851, s. 32.

²¹ *Listy o Galicji*, „Wiadomości Polskie”, 51, 18 XII 1858, s. 221.

²² O ile współczesna literatura naukowa akcentuje przede wszystkim represyjny charakter polityki germanizacyjnej Wiednia (por. np. Demel, *Stosunki... w latach 1853–1866*, s. 520–524), to w świetle prasy emigracyjnej problem ten rysuje się nieco odmiennie. Zarówno radykalny „Demokrata Polski”, jak konserwatywne „Wiadomości Polskie” wysuwają wielokrotnie wobec mieszkańców Galicji zarzut „zapomnienia się narodowego”, „dobrowolnego wynaradawiania się”, przestrzegają przed niebezpieczeństwem utraty narodowej godności. Por. np. *Dobrowolne wynaradawianie*, „Demokrata Polski”, 25 VI 1858, s. 121–122; *Listy o Galicji*, „Wiadomości Polskie”, 51, 18 XII 1858, s. 221–223.



2. Widok z zamku na górę św. Bronisławy z mogiłą Kościuszki, połowa XIX wieku, wg Lemerciera

Kraków „polski, katolicki, religijny”, Kraków historyczny i zmitologizowany rywalizował zatem skutecznie z Krakowem współczesnym, nadbudowując swoją symboliczną funkcję duchowej stolicy narodu ponad rzeczywistym swoim statusem miasta prowincjonalnego i opóźnionego pod względem materialnym i społecznym.

Kraków to nasze święte miasto pamiątek. Kraków, którokolwiek i jakkolwiek w nim by panował, zawsze polskim pozostanie — dowodził z całą stanowczością publicysta „Wiadomości Polskich” — Choćby nawet w skutku czy gwałtownego, czy zręcznego działania, część jaka mieszkańców

²³ Pęćławski [Walerian Kalinka], *Listy o Krakowie*, Poznań 1850, s. 6. Charakterystyczne, jak rozpowszechniony i trwały był ów topos Krakowa „miasta grobów”, „miasta umarłego”. Dla przykładu, krakowski korespondent „Gazety Warszawskiej” (154, 11 VI 1859, s. 6) pisze, iż Kraków — „to istna mogiła wśród stepu, opromieniona aureolą przeszłości [...] Taki nasz Kraków — grobowa fizjognomia jego, smutny, bez życia”. Claude Backvis — by podać przykład z czasów już współczesnych — w swojej rozległej monografii poświęconej Wyspiańskiemu-dramaturgowi rozdział dotyczący Krakowa z przełomu wieków tytułuje nie inaczej, jak *Cité des tombeaux* (C. Backvis, *Le Dramaturge Stanislas Wyspiański (1869–1907)*, Paris 1952, s. 44–53).

²⁴ [Kalinka], *Listy o Krakowie*, loc. cit.

²⁵ *Galicja w roku 1848*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 23 I 1860, s. 15.

²⁶ *Z listu Polki*, „Demokrata Polski”, 20 VII 1860, s. 4.



3. Sukiennice i kościół Mariacki, połowa XIX wieku, wg Lemerciera

jego wynaradawiać się zaczęła, glazy jego, pomniki, groby, mogiły w około go otaczające wiecznie polskimi pozostaną i wiecznie rozplomić będą świętą iskrę w sercu każdego Polaka, który powietrzem tych pamiątek ojczystych odetchnie²⁷.

Utyskiwano wprawdzie w tymże samym piśmie Kalinki i Klaczki nad utratą przez Kraków „moralnego pierwszeństwa pomiędzy polskimi miastami”²⁸, nad wyrzeczeniem się cywilizacyjnego przewodnictwa, jednakże nikt nie wątpił w trwałą i wciąż odnawiającą się „krakusowego grodu”. Nawet zaborca.

Oto książę Metternich nazwał Kraków w rozmowie z redaktorem paryskiego dziennika „L’Univers” — „miastem świętym polonizmu”²⁹. Określenie to zostało wprawdzie użyte w złej wierze — „polonizm” był dla sprawy rzezi galicyjskiej tożsamy z „duchem zwichrzeń, bezwiary, bezprawia”, żywiącym „w łonie trzech państw raka

spisków” — jednakże pokazuje doskonale, jakim zagrożeniem dla „apostolsko-katolickiego” rządu Austrii było to małe, rozmyślnie izolowane i degradowane miasto.

Jesteśmy arką przymierza, w której się chowają ostatnie świętości naszego narodu — dramatycznie podnosił na łamach „Demokraty Polskiego” *Głos z Galicji* — bo już nie ma ojczyzny tylko w sercach naszych: jakie jej tam damy miejsce, takiej ona nabierze siły. W nich wykopimy dla niej szaniec moralny, albo grób³⁰.

To rozmiłowanie w świętych pamiątkach przeszłości, ucieczka w zapomnienie, szukanie otuchy i rekompensaty w „garści popiołu” złożonej w królewskich grobach miało też z punktu widzenia emigracji wiele cech negatywnych.

Ów „zawód rycersko-pielgrzymi”³¹, jakim była polistopadowa emigracja, wyżej bowiem niż chęci stawiał uczynki. One to bardziej niż patriotyczna frazeologia przybliżyły do upragnionego

²⁷ *Polska pod trzema obcymi rządami*, 2, loc. cit.

²⁸ *Przewodnik Polski w Paryżu*, 2, „Wiadomości Polskie”, 7, 13 II 1858, s. 19.

²⁹ „Wiadomości Polskie”, 27, 2 VII 1859, s. 117–118.

³⁰ *Głos z Galicji*, „Demokrata Polski”, 10, 26 III 1851, s. 37.

³¹ *Kilka słów z powodu podających się do amnestii*, „Demokrata Polski”, 20 IV 1856, s. 34.

celu: Polski przeistoczonej, „wolnej, całej, niepodległej”. Rozważając na łamach „Demokraty Polskiego” stanowisko emigracji „wobec przykazań narodowych”, pisano: „Nie dosyć westchnień, trzeba czynów, to jest pracy, to jest poświęcenia i niezłomności”³². Poddanie się natomiast „wawelskiemu czarowi”, obcowanie z truchłami dawnej świetności — dawało najczęściej siłę pozorną, zniewalającą, ale i bezpłodną.

Dostrzegł to z poetycką wnikliwością Seweryn Goszczyński, pisząc w *Północy wawelskiej*:

Zegar Wawelu gra czasu muzyką;
[...]
I oto przeszłość powstała i leci
Przed oczy ducha obłokiem zamieci.
Rycerze, króle, niewiasty,
W dziwnych staroczesnych strojach,
Ze swoją przeszłością całą,
Lodem grobu skamieniała
[...]
Zmora przeszłości, zmora — to przeszłości
Schwyciła serce, zaległa duszę...³³

Przeszłość bowiem dla tego „legionu tułaczy” została stracona bezpowrotnie. „A dziś już ani śladu dawnej Polski: — pisał z Krakowa do Henryka Reeve’a Zygmunt Krasiniński — to przeszłość zakończona, zamknięta, pełna poezji”.

* * *

Symbolika Krakowa — „miasta grobów” miała jednak i drugi dopełniający aspekt. Nie ograniczała się wyłącznie do swoiście pojętej nekrofilii. Zgodnie z romantycznym rozumieniem sensu śmierci i historii („grób kolebką”)³⁴ — owa narodowa *nekropolis* była również prefiguracją nowego życia.

Demokraci, budując na wygnaniu ideowy „przybytek wolności Ludu Polskiego”, szukali zapowiedzi odrodzenia właśnie w wawelskich grobach. W stojących w bliskości trumnach Kościuszki, Poniatowskiego, Sobieskiego odnajdowali potwierdzenie demokratycznych zasad, obiet-

nicę „świętej zgody”, narodowego pojednania i przemienienia.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie silnie wierzy w świętość narodowej sprawy — pisano w r. 1854 w „Demokracji Polskiej” — z kolei wypadków zstąpiwszy do pieczary Wawelskiej, ujrzało obok siebie dwie trumny. Jedną z nich mieści zwłoki człowieka Ludu, a druga resztki księcia. Jedna przypomina kosę i Raclawice, druga Kremlin i Elster. Zapragnąc się na to zbliżenie, Towarzystwo na frontonie swojej świątyni mogło napisać: „Przez LUD dla Polski”. Lecz pod tymże samym, niskim a głuchym sklepieniem dostrzegło trzecią trumnę. To także bohater Polski! To wybawca Wiednia! Sobieski, obrońca Ludzkości. Nie sam traf trzy te trumny zarazem połączył. To nowe objawienie, to symbol przyszłości Polski. Towarzystwo tę przyszłość zrozumiało, i dlatego na świątyni jej wyrytym został napis: „Przez LUD Polski dla Polski, przez Polskę dla Ludzkości”. Na takiej opoce założonym został Polski kościół demokratyczny³⁵.

Odrzuciwszy patos tej typowej dla demokratów frazeologii, zobaczymy jak bardzo wcześniej zaczyna się kształtować ów symboliczny syndrom, który w dobie autonomicznej połączy Kraków z symboliką „polskiego Piemontu”, a najbardziej twórczą swą postać odnajdzie w koncepcji „polskiej Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego.

Kraków jako prefiguracja przyszłego zmarłych wstania — na potwierdzenie tej symboliki nie trzeba było czekać aż tak długo. Rozwój historycznych wypadków pozwoli znaleźć dla niej rzeczywiste dopełnienie. Od roku 1859 zaznacza się wyraźna cezura w życiu i atmosferze miasta. Zmiany w państwie habsburskim spowodowane klęskami na froncie włoskim, powstanie zjednoczonych Włoch, przywrócenie zasady „narodowości” — wyrwywają mieszkańców Krakowa i całej Galicji z odrętwienia, stwarzają obietnice nie tylko symbolicznego, ale i realnego odrodzenia.

Prasa emigracyjna, zlakniona informacji na temat jakichkolwiek pozytywnych przeobrażeń w kraju, wychwytyje łączywie wszelkie symptomy zachodzących w Galicji zmian³⁶.

Zanotować warto — czytamy w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” 2 maja 1860 r. — że powoli, bardzo powoli, jakby

³² *Emigracja polska wobec przykazań narodowych*, „Demokrata Polski”, 10 IX 1854, s. 178.

³³ Cyt. za: Miodońska-Brookes, *Wawel-„Akropolis”...*, s. 18.

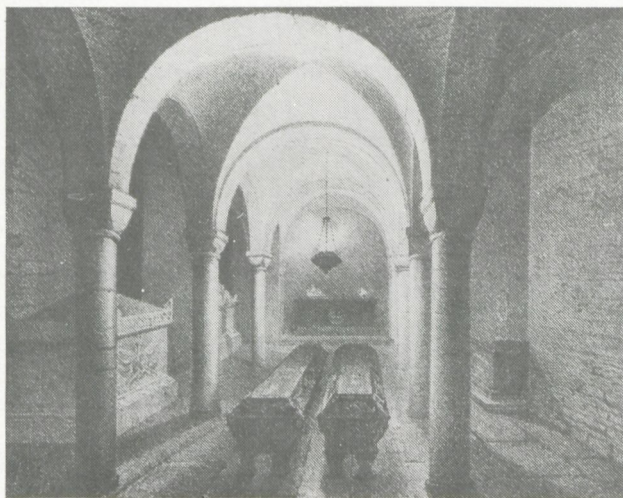
³⁴ Por. M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, s. 73–75, 387.

³⁵ *Kościuszko, Dąbrowski, Poniatowski*, „Demokrata Polski”, 15 VI 1854, s. 151.

³⁶ Uderzające, jak bardzo to rosnące zainteresowanie prasą emigracyjną Galicją i Krakowem (częstotliwość, waga i rozmiary tekstów) kontrastuje z tym, co w tymże samym czasie pisano o tej części Polski na łamach pozostającej pod

carską cenzurą prasy warszawskiej. Cytowany już wyżej krakowski korespondent „Gazety Warszawskiej” tłumaczy się w jednym z numerów z 1859 roku, iż nie nadsyła zbyt często swoich listów, gdyż nie mając ku temu wielu powodów, nie chce być „korespondentem-biurokrata”, odnotowującym fakty jedynie z obowiązku („Gazeta Warszawska”, 288, 30 X 1859, s. 5).

Na temat rosnącego zainteresowania Galicją i roli zmian w niej zachodzących dla przywrócenia sprawy polskiej na europejskiej arenie dyplomatycznej pisze: J. Zdrada, *Sprawa autonomii galicyjskiej w polityce Hotelu Lambert w latach 1859–1873*, *Studia Historyczne*, 1–2, Kraków 1967, s. 46–50.



4. Krypta św. Leonarda w katedrze na Wawelu, połowa XIX wieku, wg Lemerciera

z głębokiego letargu, poczyna w Galicji budzić się duch publiczny i odżywać polityczne życie...³⁷. Nagła i niespodziewana, a narodowemu rozwojowi bardzo sprzyjająca zmiana zaszła w uosobieniach naszej prowincji — pisze korespondent „Przeglądu” Elżanowski. — Od niedawnego czasu datuje się nagle ożywienie ducha i energii — a już widome są jego skutki³⁸.

Galicja umacnia w wierze, „że przeminą dni niedoli, a rozszarpana ojczyzna w niedalekiej przyszłości potężnym zmartwychwstanie państwem”³⁹. Asocjacja tych faktów z wydarzeniami włoskiego risorgimenta narzuca się z całą oczywistością. Nadzieje na zjednoczenie i niepodległość zdają się znowu realne.

W Galicji, a zwłaszcza w Krakowie zostają podjęte prace, które natychmiastowej niepodległości wprawdzie nie przywrócą, ale przygotowują fundament pod znaczenie tego miasta w dobie autonomicznej. „Wiadomości Polskie” upatrują symptomy ożywienia życia Krakowa — umysłowego, naukowego, jak i towarzyskiego — w

założeniu i wzroście Towarzystwa Naukowego, w utworzeniu i zakwitnieniu Towarzystwa sztuk pięknych, w powzięciu myśli i pomyślnym urzędzeniu wystaw [...] Kraków zaczyna być miejscem zebrania zimowego wielu znaczniejszych rodzin. Ci, którzy dawniej w krajach obcych lub we Lwowie życia towarzyskiego poszukiwali, znajdują je teraz w Krakowie⁴⁰.

³⁷ „Przegląd Rzeczy Polskich”, 15 V 1860, s. 36–37.

³⁸ „Przegląd Rzeczy Polskich”, 15 VII 1860, s. 22–24.

³⁹ *Żądania Galicji*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 16 I 1861, s. 1.

⁴⁰ *Polska pod trzema obcymi rządami*, 2, s. 209–210. „Galicja pierwsza okazała światu, jak należało, ożywioną Polskę” — pisał w liście do Adama Sapiehy książę Adam Czartoryski (list z 22 II 1861). Cyt. za: *Zdrada, Sprawa autonomii...*, s. 50.

⁴¹ *Polska...*, s. 210.

„Wiadomości” podnoszą zasługi wielu

gorliwych obywateli, którzy w Galicji z rzadką wytrwałością starania podejmując, uposażyli kraj koleją żelazną, całą jego długość przerywać mającą, zbudowaną w znacznej części kapitałami krajowymi, trudem i pod strażą obywateli polskich. Nie to jedno tylko przedsięwzięcie przemysłowe kraj im zawdzięcza: wszystkie zakłady, wszelkie ulepszenia zdolne wznieść materialną pomyślność Galicji są przedmiotem ich pieczołowitości. Okazali oni, [...] nie zrażając się żadną trudnością stosunków nieraz niemiłych, że nie ma takiego stanu narodu, w którym by obywatel prawy a gorliwy nie mógł znaleźć zakresu użytecznego działania⁴¹.

Wszystkim tym zmianom przyglądał się z wysokości stary, wawelski tum katedralny. Z całej Galicji, kresów i innych dzielnic przybywają na wzgórze wawelskie pielgrzymki, by czytać w „tej skamieniałej księdze naszych najmilszych pamiątek historycznych”⁴² zapowiedź lepszej przyszłości. Widzimy tam patriotyczną, „pocziwą” młodzież, która zebrała się w wawelskiej katedrze, by uczcić pamiątkowym obchodem „tysiączną rocznicę, pierwszego Piasta”⁴³, przybywa z całego kraju obywatelstwo. Ambroży Grabowski oprowadza po grobach i katedrze Rusinów, którzy, wioząc adres do cesarza, zatrzymali się w Krakowie, by zmanifestować jedność z dążeniami całej galicyjskiej prowincji⁴⁴. Spod Tarnowa wreszcie przybyli na Wawel chłopci, „którzy kazali sobie otwierać świątnikom kaplice i groby królewskie, sowicie ich za to wynagradzając”. Arystokratyczne „Wiadomości Polskie” zapisały to zdarzenie jako „ważny objaw pod względem moralnym i ekonomicznym”⁴⁵.

W ten oto sposób w obecności grobów królewskich dokonywało się symboliczne zlanie wszystkich warstw i stanów. W przededniu „nocy styczniowej” zarysowywały się nowe kształty odrodzonego narodu. Uchodźcy z polistopadowej Troi, owa „straż chorągwianna przy zatkniętym znaku zmartwychwstania Ojczyzny”⁴⁶, mogli wreszcie ujrzyć dla siebie realną obietnicę powrotu. Zdawała się spełniać przepowiednia wronniczowskiej Sybilli:

I na wskreszenie waszej sławy zasłużycie,
Nie zagrziebie waszego rodu ta mogiła,
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła⁴⁷.

⁴² „Przegląd Rzeczy Polskich”, 12 XI 1860, s. 17.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ „Przegląd Rzeczy Polskich”, 16 III 1861, s. 30.

⁴⁵ „Wiadomości Polskie”, 23, 7 VI 1860, s. 104.

⁴⁶ *Pogląd wstecz i wprzód, czyli cośmy zrobili, a co nam jeszcze zrobić pozostaje?* „Demokrata Polski”, 12 IX 1861, s. 38.

⁴⁷ [Jan Paweł Woronicz], *Sybilli. Poema historyczne we czterech pieśniach*, Lwów 1818, s. 96.

CRACOW IN THE EYES OF THE GREAT EMIGRATION

After the partitions of Poland, Cracow — the town of the royal tombs and a monument of the lost glory of the nation — became for successive generations of Poles a symbol, the spiritual centre holding together a nation deprived of its independent status. This symbolic role, recognized throughout the "lost lands" had a particularly strong appeal for the Great Emigration. Cracow, as Herling-Grudziński writes in his *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego na nowej emigracji* (1946), emanated a special atmosphere of „Wawel charm” and of „hypnotic contemplation of the past, royal tombs and faded monuments of the nation”. And indeed, the “Hydra of memories” locked in every emigre’s soul thrived on this patriotic and nostalgic symbolism represented by the old capital of the Polish Kingdom. The evidence of this sentiment

emerges clearly from the pages of the emigre press, printed mainly in Paris, to mention only, „Demokrata Polski”, „Wiadomości Polskie”, „Przegląd Rzeczy Polskich”. Characteristically enough, the symbolical importance of Cracow was in sharp contrast with the town’s actual importance. Our attention will be devoted to a particularly difficult period in the town’s history (1849–1863), when, having lost the status of Free State, Cracow became a provincial backwater deprived of any possibility of development. Therefore, the picture of the town found in the emigre press is ambivalent: the historical, mythologised Cracow had to compete against the contemporary, provincial Cracow, inflating its symbolic function beyond the actual status of the town.